

Szanowny Panie Marcinie,

ze swej strony jeszcze raz serdecznie dziękuję za zaufanie, jakim obdarzyli mnie członkowie Pańskiego stowarzyszenia oraz redakcji „NIGDY WIĘCEJ”. Serdecznie dziękuję za wszystkie przesłane mi gratulacje i słowa uznania od przedstawicieli innych organizacji lub społeczników. Cieszę się wraz z członkami mojego stowarzyszenia, ponieważ mój sukces został wypracowany solidarnie we wspólnej pracy działaczy-społeczników zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Bezrobotnych.

Składam serdeczne podziękowania za dotychczasową współpracę, z nadzieją na jej dalsze kontynuowanie.

Z wyrazami szacunku

BARBARA RADZIEWICZ

Witam!

Mam 37 lat, mieszkam w małej wsi w woj. lubuskim. Zawsze byłem dumny z faktu, że jestem Polakiem i mieszkam w tak wspaniałym kraju jak Polska, kraju, który zawsze znany był ze swej tolerancji. Ostatnimi czasy tych powodów do zadowolenia miałem coraz mniej – ludzie tacy jak **Giertych, Lepper, Kaczyński** i wielu, wielu innych. Teraz znów mogą być dumny z tego, że wśród nas są ludzie tacy, jak Wy i jak doktor Marek Edelman. Dziękuję, że jesteście!

Pozdrawiam

KRZYSZTOF SZYDŁOWSKI

Witam!

W listopadowym numerze „Bydgoskiego Informatora Kulturalnego” przeczytałem artykuł na temat Marcina Kornaka i w ten sposób trafiłem na Waszą stronę internetową.

Jestem po prostu zachwycony tym, co robicie – co prawda, widziałem wcześniej koszulki z napisami typu „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, ale nie sądziłem, że istnieje jakieś stowarzyszenie zajmujące się podobnymi sprawami... a tu się okazuje, że jeszcze pismo na ten temat wychodzi. Popieram Waszą działalność całym sercem i od razu się przyznam, że nadzoruję wiele spraw, które dotyczą bydgoskiego Klubu Miłośników Fantastyki „Maskon” (który działa od 1979 r.), z tego też powodu wprowadziłem na nasz blog informację o Waszym stowarzyszeniu [http://blog.tenbit.pl/klub_fantastyki_maskon].

Można zapytać, co kampania antyrasistowska ma wspólnego z fantastyką? Mia nowicie wiele, bowiem jest w naszym klubie grupa zapaleńców, która już od wielu lat pragnie zmieniać otaczającą nas rzeczywistość na lepsze – uznaliśmy, że także fantastyka może być skutecznym ku temu sposobem. Staramy się propagować tendencje, które być może (z czasem) zmieniają ludzi w najbliższym nam otoczeniu, a oni z kolei zmieniają swoich „znajomych” i tak dalej... Jednym z punktów naszego nieopisanego programu jest występowanie przeciwko rasizmowi i tak oto koło się zamyka.

W jaki sposób można dołączyć do Waszego stowarzyszenia?

Z góry dziękuję za odpowiedź i życzę wielu lat owocnej działalności.

Pozdrawiam

ŁUKASZ NALEWAJK

Szanowni Państwo!

Chciałbym złożyć wszystkim Państwu gratulacje z okazji Dnia Zwycięstwa. Złożyć przede wszystkim hołd pamięci ludziom, którzy wygrali wojnę – moim zdaniem – wbrew i na przekór **Stalinowi**, z winy którego naród przyplacił tę wojnę tak wielką liczbą ofiar. Aż dotąd nie ustalono dokładnej liczby ludzi, którzy w wojnie zginęli, ale tyle ofiar nie poniosły wszystkie wojska naszych sprzymierzeńców i przeciwników wzięte razem! Jesteśmy jedynym krajem, gdzie państwo albo wprost odmawia pomocy organizacjom zajmującym się poszukiwaniami szczątków ludzi zaginionych bez wieści podczas wojny, identyfikowaniem szczątków żołnierzy poległych w bitwach, albo udziela im haniebnie małego wsparcia finansowego w tej niezbędnej pracy. Niestety, jesteśmy krajem, skądinąd w pełni zasługującym na miano zwycięzcy faszyzmu, w którym odbywają się pochodny organizacji faszystowskich i w którym – w przeciwieństwie do Niemiec – drogi tym obrażającym godność człowieka pochodom nie zastępuje spokojnie dziesięć tysięcy obywateli, którzy poczytaliby sobie za hańbę i tchórzostwo pozostanie w domu i przyzwolenie na pochód faszystów pod swoimi oknami.

W końcu jesteśmy krajem, gdzie wznosi się, jak np. w Jakucji i w Krasnojarsku, pomniki człowieka, który trzymał miliony Bogu ducha winnych ludzi za drutem kolczastym w łągach, sprowadził cenę życia człowieka do zera bezwzględniego – czego skutki trwają dotychczas. Przypo-

mnijmy sobie: zamach na ośrodek teatralny Dubrowka w Moskwie, gdzie wpuszczono gaz i zamordowano nim 132 osoby zachowując w tajemnicy rodzaj gazu, przez co uniemożliwiono lekarzom zastosowanie odpowiedniej odtrutki; zamach na dzieci w Biesłanie – skutek toczony przez Rosję od przeszło dziesięciu lat wojny (znów wojny!) w Czeczenii, na którą patrzymy przez palce. Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale „również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić” – tak mówi do nas śp. Jan Paweł II (czy słyszymy?). Całkowicie się zgadzam z Andriejem Czerkizowem (Radio Echo Moskwa), który uważa, że reżimy **Hitlera** i **Stalina** różniły się tylko pochyleniem dłoni. Straszliwe skutki tego mamy do dziś dnia – co czwarty mężczyzna w Rosji wg statystyk przebywał przez jakiś czas swego życia w więzieniu, co nie świadczy o zawrotnej ilości przestępców, lecz o tym, że do więzienia wsadza się na dwa, cztery lata za kradzież kury, opon samochodowych, paru bochenków chleba itd.! Niedawno temu w Niemczech do pewnej aktorki rosyjskiej w jednej szkole podszedł nastolatek, uczeń tej szkoły i przeprosił ową prawie nieznaną mu aktorkę (wiedział tylko, że z Rosji) za swoją WINĘ HISTORYCZNĄ. Czy nie daje to świadectwa gigantycznej pracy podjętej przez Niemcy, stawiającej za cel nauczanie ludzi, poczynając od takich sztubaków z ławy szkolnej, prawdy o własnej historii, umiejętności odbywania w swoim sercu pokuty duchowej za krzywdę, którą przecież nie one – dzieci – popełniły.

Może jakoś źle uważam, ale jakże wielka jest rozbieżność między nami a Niemcami – czy jesteśmy świadomi naszych tragedii i przestępstw reżimu stalinowskiego, tak jak dzieci niemieckie – hitlerowskiego, czy państwo nasze prowadzi taką pracę nad odkłamywaniem własnej historii? Może to z tej właśnie przyczyny w kręgach młodzieżowych rozwija się i poszerza w Rosji ideologia faszyzmu, której obywatel Niemiec najczęściej się brzydzi? W jaki sposób mogą to odbierać kombatanci wojny, którzy walczyli przeciwko faszyzmowi? Myślę, że widząc przejawy faszyzmu w naszym kraju cierpią.

Ludzie ci, kombatanci wojny, przetrwali rzeczy nie do wyobrażenia dzisiaj: niewolę u faszystów, punkty filtracyjne przy powrocie do Ojczyzny, nierzadko już rodzime łągry – jako osobnicy podejrzani o szpiegostwo (ludzie zmuszani do nie-

wolniczej pracy w obozach w faszystowskich Niemczech, którzy popadli w ciężką niewolę – ci ludzie byli zdaniem Stalina szpiegami!) albo jako członkowie rodzin wrogów ludu, zdrajców Ojczyzny. Wpędzano wszystkich do dawnej koleiny (kto się wychylał – do łagrów!) – Stalin wkrótce po zwycięstwie zniósł samo święto zwycięstwa 9 maja! Nie obchodzono go oficjalnie aż do 1965 roku! I mimo to, wbrew temu ludzie przetrwali, zachowali w sobie życzliwość dla krewnych, miłość bliźniego, poczucie humoru, ocalili więzi przyjaźni z towarzyszami broni, przyjaciółmi z różnych miast i krajów, co wywołuje w młodszych ludziach jak najbardziej zasłużony podziw, szacunek, miłość i wdzięczność. Nie zamykamy naszych serc jak Putin zamknął Moskwę dla kombatantów wojny (pozamykano na cały dzień wyjścia i wejścia wszystkich stacji metra położonych w centrum Moskwy!), uczyniwszy ze świętego dla nich dnia swoje prywatne przyjęcie dla gości. Składam głębokie dziękczynienie tym, którzy umożliwili mi i wielu, wielu moim rówieśnikom, moim rodzicom i wielu, wielu rodzicom moich rówieśników przyjście na ten świat. Strasznie się czuję ze świadomością, że w naszych czasach pozwalamy władzy – utrzymującej się, i to całkiem nieźle – łagodnie mówiąc, z podatków przez nas płaconych – na zabijanie wielu ludzi na wojnie w Czeczenii. „Ojczyzna to – zdaniem Cypriana Kamila Norwida – zbiorowy obowiązek”. Iluż potrzeba nam lat, aby uwrażliwili się na straty i cierpienia tuż obok, iluż potrzeba nam ofiar, iluż poniżeń, na które sami pozwalamy? „Nie lękajcie się!”. Takie było motto przemówienia śp. Karola Wojtyły, wygłoszonego podczas pierwszej pielgrzymki papieża do Polski w 1979 roku.

Nasi kombatanci walczyli przeciwko okrutnemu wrogowi, na śmierć i życie. My walczyliśmy poniekąd na życie i Życie – możemy sobie wywalczyć Życie w demokratycznym kraju, gdzie będziemy szanowali prawa i siebie, i odwrotnie: możemy o nic nie walczyć – i wtedy w takim naszym życiu będą miały miejsce rzeczy ohydne i haniebne – zadych, zubożenie, konsumpcjonizm, nie będziemy się ważyli na wyciąganie ręki w przyjaznym geście – a nuż odetną! Co najstraszniejsze – będzie to nam się bardzo podobało i dogadzało, bo od dawna wiadomo, jakie to jest proste i wygodne – robić wszystko na komendę, nie wychylać się, nie zadawać py-

tań, gdy myśli ktoś inny za wszystkich, jakiś ojciec ludów, a że zamorduje sąsiada – no to przecież będzie sąsiad, a nie ja, niby czemu mam się tym martwić? I rzeczywiście – niby czemu? Spokojniej i wygodniej, pewniej i syciej się żyje – dopóty dopóki ktoś inny obok nie pozazdrości nam czegoś lub nie weźmie nam czegoś za złe... Dokładajmy starań, aby – jeśli już nawet nam samym nie leży na sercu pierwsza opcja (demokratycznego kraju z poszanowaniem przez nas swobód i praw innych ludzi) – zapewnić naszym dzieciom życie, w którym im nie zagrażałoby przymusowe zaciągnięcie do wojska, skąd nie wiadomo czy powróci zdrowe i żywe, czy nie; ani poniżenie z powodu jego cery, wiary, języka, w którym będzie mówiło. I pamiętajmy nauki płynące z naszej historii, w przeciwnym razie, niestety, zapewnione nam będą powtórki błędów czasami strasznych, których by, ot tak, nie chciało się powtarzać.

Nie bardzo radosne to wieszanie. Niemniej jednak z całego serca wieszuję Państwu wszystkim i Państwa rodzicom, bliskim, krewnym tego naprawdę wielkiego zwycięstwa i proszę o przebaczenie moich polskich Przyjaciół – władze Związku Radzieckiego bowiem, Stalin, bardzo zawinili przed wami, wprowadziwszy, narzuciwszy system komunistyczny w Polsce, krajach nadbałtyckich; również wstyd mi jest za moją współczesną władzę rosyjską, która ani rusz nie chce się przyznać – będąc jednak prawowitym spadkobiercą ZSRR – do popełnionych przestępstw (Katyń, układ **Ribbentrop-Mołotow**) i win w stosunku do waszych Narodów. Uważam, że taka krótkowzroczność i postępowanie właściwe drugoklasiście (niech pierwszy przeprosi tamten albo: tego nie robił, nie udowodnicie! – chociaż na szczęście wiele dokumentów w tych sprawach już jest ujawnionych, a szkoda że jeszcze nie wszystkie), które doprowadzi niebawem do słusznego odwrócenia się od nas tych krajów, bo ileż w końcu razy można o takie proste i zrozumiałe rzeczy upominać ludzi w końcu niegłupich, ale obraźliwych. I butnych, i kłamliwych, bojących się wziąć na siebie odpowiedzialność za popełnione krzywdy, a rządzących obecnie Rosją!

Przekazuję wszystkim Państwu raz jeszcze serdeczne życzenia z okazji Dnia Zwycięstwa.

Z poważaniem,

OLEG ERSZOW
Petersburg

Szanowni Państwo,

właśnie odkryłem, z niemałym zaskoczeniem i tym większą przyjemnością, że mój tekst z „NIGDY WIĘCEJ” („O mniejszości z pozycji słuszości”, nr jesienno-zimowy „NW”, 2005) został przedrukowany w „Czasopisie” (nr 03/2005), a następnie trafił na strony „Kamunikatu”: (<http://kamunikat.net.iig.pl/www/czasopisy/czasopis/2005-03/20.htm>) i „Słonka”: (http://www.slonko.com.pl/czasopis/in.php?id=0503/2005_03_c20).

Traf chciał, że dopiero przy tej okazji zauważyłem błąd redakcyjny, który pojawił się już w „NIGDY WIĘCEJ”, a następnie, siłą rzeczy, zawędrował i do wszystkich kolejnych redakcji.

W przedostatnim akapicie tekstu pada następujące zdanie: „Można w dobrej wierze cytować pogląd, że «ruch ukraiński na Podlasiu to oparte na fikcji dzieło białoruskich zaprzkańców, namówionych do ztego przez polskie władze» (ss. 162, 196) i w ten sposób sprowadzić kwestię pogranicznych tożsamości do prostych mechanizmów spiskowych”. Istotnie, Fleming pogląd taki dwukrotnie przytacza i robi to właśnie na podanych przeze mnie stronach, ale słowa „ruch ukraiński...” itd. aż do „...przez polskie władze” nie są cytatem z Fleminga, tylko moim streszczeniem tego poglądu. „NIGDY WIĘCEJ” omyłkowo potraktowało ten fragmencik jako cytat, zapisując go kursywą i biorąc w cudzysłów.

Niby drobna rzecz, ale zrobiło mi się trochę łyso: bądź co bądź książkę Fleminga zjechałem dość ostro, a nie chciałem, aby mi zarzucono, że pragnąc ją pogrążyć posłużyłem się w recenzji fałszywym cytatem. Ten krótki fragmencik brzmi dość kuriozalnie, ale to ja nadałem mu taką postać. Nadałem mu ją, bo istotnie pogląd wydał mi się kuriozalny, ale nigdy w życiu nie chciałem sugerować, że sam Fleming w tak infantylny sposób formułuje własne poglądy. Podkreślam więc z naciskiem: to nie infantylizm Fleminga, tylko moja recenzencka zjadliwość.

I w związku z tym dwie prośby: do „NIGDY WIĘCEJ” i „Czasopisu” o zamieszczenie małego sprostowania, a do „Kamunikatu” i „Słonka” – nie wiem, nie znam się na technikaliach stron internetowych, ale może dałoby się ten błąd po prostu usunąć? Bardzo byłbym wdzięczny.

Serdecznie pozdrawiam i przepaszam za zawracanie głowy podobnymi drobiazgami.

ŁUKASZ SOMMER